45 egz. odkłady

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Środa, dnia 11 stycznia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 11 (1505)

Szeroki plan wydawniczy PZWS
20 milionów podręczników
Troska o ideologiczne wychowanie młodzieży szkolnej

PLAN wydawniczy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych na rok 1950 przewiduje całkowite pokrycie zapotrzebowania ze strony stale rozwijającego się szkolnictwa polskiego. Na rok 1950 zaplanowano wydanie ponad 500 pozycji, o łącznym nakładzie około 20 milionów egzemplarzy, co wyniesie w sumie blisko 200 mil. arkuszy druku. Samych podręczników szkolnych plan przewiduje około 18 milionów egzemplarzy, co podwyższy o ok. 30 proc. produkcję roku ubiegłego.

Prawie wszystkie podręczniki ukażą się w nowym opracowaniu, dostosowanym do zreformowanego programu szkolnego oraz uwzględniającym głębokie przemiany ideologiczne, zachodzące w naszym społeczeństwie. Troska o ideologiczne wychowanie młodzieży szkolnej jest jedną z głównych wytycznych planu wydawniczego PZWS.

Najpoważniejszą część produkcji stanowić będą podręczniki dla szkół ogólnokształcących podstawowych i licealnych.

Wspólnie z centralnym urzędem szkolenia zawodowego opracowane zostaną podręczniki dla szkół zawodowych. Zwiększy się rów-

c. d. str. 2

Manifestacje pokojowe w Anglii

W Londynie odbyła się wielka manifestacja, zorganizowana przez brytyjski komitet obrońców pokoju.

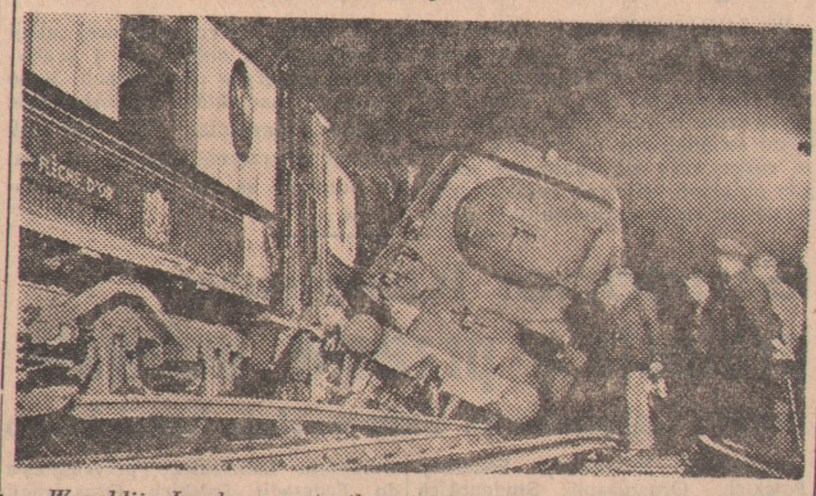
Manifestacja rozpoczęła się wiecem w Hyde Parku który zgromadził tysięczne tłumy. Liczni mówcy wzywali do solidarnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym. Protestowali oni przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich i domagali się zakazu broni atomowej.

Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której uczestnicy wiecu przyrzekają krzewić jak najusilniej ruch na rzecz pokoju.

Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł centralnymi ulicami West Endu. Silne oddziały policji nie dopuściły manifestantów do siedziby ambasady amerykańskiej. Protest przeciwko antypokojowej polityce rządu przekazano na ręce premiera Attlee.

Demonstracje pokojowe odbyły się również w innych miastach Anglii. W porcie Newcastle wiec pokojwy odbył się w pobliżu znajdującego się tam właśnie amerykańskiego okrętu woje

Katastrofa „Złotej strzały"



W pobliżu Londynu nastąpiło ostatnio zderzenie trzech pociągów. „Złota strzała" wpadła na biegnący w przeciwnym kierunku pociąg osobowy. Wskutek zderzenia lokomotywa pociągu osobowego i część wagonów wyskoczyła z szyn i zatarasowała sąsiedni tor, po którym jechał w tej chwili inny pociąg. W wyniku tego potrójnego zderzenia kilkunastu pasażerów odniosło dotkliwe obrażenia.

Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

KRWAWE ZAJŚCIA W MODENIE
3 robotników zabitych przez policję

W Modenie doszło do krwawych zajść, podczas których zginęło 3 robotników, a wielu odniosło rany. Tło zajść było następujące:

Na znak protestu przeciwko zamknięciu przez pracodawców zjednoczonych stalowni „Usi Maserati" izba pracy proklamowała na poniedziałek strajk generalny od godziny 10 do 18-ej. Policja chcąc zastraszyć robotników, obsadziła fabryki silnymi oddziałami. Robotnicy domagali się odwołania tego zarządzenia. Policja odpowiedziała na to brutalną próbą usunięcia robotników z ulic miasta, przy czym otworzyła ogień, zabijając trzy osoby. Liczba rannych nie jest jeszcze znana.

Łączność telefoniczna z Modena uległa przerwie, gdyż pracownicy telefonów przyłączyli się do strajku.

Izrael i Filipiny uznają rząd Chin Ludowych

Rząd Izraela ogłosił oficjalny komunikat o uznaniu centralnego rządu Chin Ludowych.

Przebywający w Stanach Zjednoczonych prezydent Filipin — Quirino — zapowiedział uznanie w najbliższym czasie przez rząd filipiński centralnego rządu Chin Ludowych.

19 lutego komedia wyborcza w Grecji

Agencja Elefter i Ellada donosi, że monarcho-faszystowki rząd ateński Theotokisa wyznaczył datę wyborów na dzień 19 lutego br. bez zrewidowania list wyborczych. Fakt ten, jak podkreśla komentator rozgłośni Wolnej Grecji — raz jeszcze potwierdza opinie, że rzad monarcho-faszystowski pod patronatem imperialistów anglosaskich zamierza zorganizować komedie wyborcza. Wiadomo powszechnie, że wiele reakcyjnych osobistości greckich, m. in. Papandreou i Venizelos przyznało w swoim czasie, że listy wyborcze z 1946 r. które maja pozostać wmocy podczas tegorocznych wyborów lutowych, sa sfałszowane.

Śnieg i deszcz

Zachmurzenie duże z możliwością drobnych opadów śniegu w północnej części kraju, a deszczu w pozostałych dzielnicach. Miejscami mgły. Temperatura w ciągu dnia od 5 st. do 15 st.,

Duesseldorf - Essen - Dortmund
Wielkie wiece protestacyjne W ZAGŁĘBIU RUHRY
Przemówienie Maxa Reimanna

W Duesseldorfie odbyło się pierwsze z szeregu zebrań protestacyjnych przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry, remilitaryzacji Niemiec Zach. oraz polityce anglosaskich władz okupacyjnych i „rządu" w Bonn. Zebranie zwołane do wielkiej hali kolejowej, zgromadziło tysiące robotników.

Przewodniczący komunistycznej partii zachodnich Niemiec — Max Reimann — powitał delegatów zagranicznych, przybyłych z Belgii, Holandii i Szwecji. Wygłosił on następnie przemówienie przerywane wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

„Półtora miliona bezrobotnych w Niemczech Zachodnich — oto bilans rocznego okresu statutu Zagłębia Ruhry i gospodarki Adenauera — oświadczył na wstępie mówca. — Jego rząd kierowany jest przez te siły, które w roku 1933 utorowały Hitlerowi władzę".

Reimann zobrazował sytuację ludności zachodnich Niemiec, która padła ofiara podwójnego wyzysku zarówno ze strony niemieckich baronów węglowych, jak i amerykańskich monopolistów, dążących do dalszego pogłębienia nędzy, panującej wśród mas. Ostatnim przykładem tego jest odrzucenie wielkiego zamówienia, które rząd Chin Ludowych chciał udzielić zachodnio - niemieckim hutom, co zagwarantowałoby pełne zatrudnienie wszystkich robotników tych hut w okresie najbliższych 6 miesięcy.

Mówca poddał ostrej krytyce zachowanie sie prawicowych przywódców SPD, którzy w ślepej nienawiści przeciwko komunistom włączyli się do frontu anglo - amerykańskich imperialistów, wymierzonego przeciwko interesom narodu niemieckiego. Podżegacze wojenni — podkreślił Reimann — natrafiają jednak na zdecydowany opór ze strony miłujących pokój narodów świata.

Zagłębie Ruhry, stanowiące nieodłączną cześć ogólno - niemieckiej republiki demokratycznej, gwarantuje wszystkim narodom, że nie padnie ono nigdy więcej łupem imperialistycznej agresji, albowiem przemysł tego zagłębia będzie służył jedynie sprawie pokoju.

*

Od wczesnych godzin porannych zdążały w kierunku Essen samochody ciężarowe i autobusy, zwożąc robotników Zagłębia Ruhry na potężna międzynarodową manifestację, którą zwołano na znak protestu przeciwko remilitaryzacji zachodnich Niemiec i statutowi Zagłębia Ruhry.

Już na godzine przed rozpoczęciem zebrania olbrzymia hala Buegler Bau była do tego stopnia przepełniona, że wiele tysięcy przybyłych musiało pozostać przed jej wejściem i na sąsiednich ulicach. Do zebranych przemówił owacyjnie oklaskiwany Max Reimann.

Trzecie wielkie zgromadzenie z udziałem Reimanna odbyło się w Dortmundzie.

5 milionów subwencji dla PTT
Projekt budowy kolejki rolkowo - saniowej

Polskie Tow. Tatrzańskie otrzymało od Premiera Rządu RP subwencję w wysokości 5 mil. zł na zakup potrzebnego sprzętu. Z pieniędzy tych m. in. przewiduje się kupno ambulansu sanitarnego dla Tatrzańskiego Ochotniczego Tow. Ratunkowego.

PTT projektuje również wybudowanie kolejki rolkowo-saniowej wg najnowocześniejszych wzorów alpinistycznych, która umożliwi niesienie szybkiej pomocy ludziom, zabłąkanym w górach.

Obrady plenum
Zarzadu gł. ZNP
w Warszawie

W Warszawie rozpoczęły się obrady plenum zarz. gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na obrady przybyli: przewodniczący CRZZ — Al. Zawadzki, minister oświaty — Skrzeszewski, wiceminister Jabłoński i Klimaszewski, prezes CUSZ — Zarzycki, sekretarz CRZZ — Kratko oraz przodownicy pracy i aktywiści związkowi.

Plenum poświecone jest analizie dotychczasowej działalności związku w świetle uchwał III Plenum KC PZPR i ostatniego plenum CRZZ oraz wytyczeniu planu pracy na przyszłość.

Referat ideologiczny pt. „ZNP w świetle uchwał III plenum KC PZPR i CRZZ" wygłosił przewodniczący zarz. gł. ZNP — Pokora. Jednym ze szczególnie ważnych zadań organizacji związkowych będzie nawiązanie ścisłej współpracy z kołami rodzicielskimi w walce z wrogimi reakcyjnymi wpływami, w walce o wychowanie młodego pokolenia w duchu socjalizmu na świadomych budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej. Dalszym istotnym zadaniem tych nowopowstałych komórek organizacyjnych jest wytworzenie nowego stylu pracy, nowej postawy wyzwalającej twórcza inicjatywę mas nauczycielskich. ZNP czerpać będzie na tym odcinku z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego.

Zw. Polaków b. uczestników Ruchu Oporu we Francji domaga się
natychmiastowego zwolnienia JANA KABACIŃSKIEGO

Związek Polaków b. uczestników Ruchu Oporu we Francji powziął następująca rezolucję:

„Wychodztwo polskie we Francji zaniepokojone jest od dłuższego czasu losem b. uczestnika Ruchu Oporu bojownika o wolność Francji — Jana Kabacińskiego. Kabaciński od lat niewinnie przebywa w więzieniu pod zarzutem wykonania wyroku w czasie okupacji na agencie Gestapo, który odpowiedzialny był m. in. za deportacje 17 polskich patriotów. Kabaciński wykonał wyrok na zlecenie kierownictwa organizacji Ruchu Oporu w Monceau les Mines.

Kabaciński, skazany pierwotnie na karę śmierci, został dzięki energicznej akcji protestacyjnej ze strony francuskich i polskich patriotów — ułaskawiony w czerwcu 1948 r. przez prezydenta Auriola. Jednocześnie zarządzono rewizję jego procesu.

W oczekiwaniu na te rewizję, Zw. Polaków, b. uczestników Ruchu Oporu we Francji domaga się natychmiastowego uwolnienia Kabacińskiego. Stan zdrowia więźnia budzi poważne obawy, gdyż jest on ciężko chory na gruźlicę".

Zagospodarowanie wg. nowego systemu Puszczy Białowieskiej zakończone będzie w bież. roku

Dążąc do przystosowania gospodarki leśnej do potrzeb ogólnonarodowego planu gospodarczego, Min. Leśnictwa opracowało nowy system zagospodarowania lasów, tzw. metodą siedliskowo-bezzrębną. Polega ona na tym, iż użytkowanie lasów odbywa się drogą wycinania pojedynczych lub całych grup drzew i jest zharmonizowane z procesem naturalnego odnawiania drzewostanu.

Na terenie dyrekcji lasów państwowych okręgu białostockiego pierwszym obiektem zagospodarowywanym wg nowej metody siedliskowo-bezzrębnej, jest Puszcza Białowieska . Zapoczątkowane dwa lata temu prace dały nadzwyczaj pomyślne wyniki.

Do osiągnięcia tak dobrych wyników przyczyniła się ofiarna praca wszystkich pracowników nadleśnictwa, którzy postawili sobie za zadanie zakończenie w rb. wszystkich prac związanych z zagospodarowaniem całej Puszczy Białowieskiej, wg planów nakreślonych przez Min. Leśnictwa.

642000 mieszkańców liczy Warszawa

Według danych statystycznych na dzień 1 stycznia 1950 roku Warszawa osiągnęła liczbę 641.877 mieszkańców. W ciągu więc ubiegłego roku ludność stolicy wzrosła o 35.099 osób.

Wynalazek stolarza

Stolarz państwowego tartaku w Sporyszu (woj. krakowskiego), Franciszek Gąsiorek, opracował nowy sposób zabezpieczenia przed wypadkami robotników, pracujących przy piłach tarczowych.

Gąsiorek zastosował przy pile tarczowej specjalne osłony z blachy, które nie tylko zabezpieczają robotnika przed skaleczeniem, ale również usuwają trociny poza stół piły tarczowej. Dzięki temu usprawnieniu unika się konieczności oczyszczania piły przez pracownika i eliminuje się w ten sposób możliwość skaleczenia. Osłony z blachy pozwalają również na utrzymanie maszyny w należytym stanie i zabezpieczają ją przed nadmiernym zużyciem.

Krajowa narada wodno-melioracyjna w Poznaniu

Odznaczenie Wielkopolski i Pomorza

W POZNANIU rozpoczęła się w poniedziałek, dwudniowa narada wytwórcza Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej z terenu całej Polski z udziałem ministra rolnictwa — Dąb-Kocioła. W naradzie uczestniczyli naczelnicy i kierownicy służby wodno-melioracyjnej oraz liczni przodownicy pracy na tym polu. Poznań wybrany został na posiedzenie tej pierwszej w Polsce narady wytwórczej z uwagi na zajęcie w służbie wodno-melioracyjnej przez woj. poznańskie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy pomiędzy wydziałami. Drugie miejsce zajął Wydział Wodno-Melioracyjny woj. pomorskiego. Celem tej narady jest zanalizowanie osiągnięć planu 3-letniego w dziedzinie wodno-melioracyjnej oraz omówienie wytycznych planu 6-letniego.

Naradę zagaił wicedyr. Urzędu Wodno-Melioracyjnego w Poznaniu Zarzycki, który omówił zadanie narady, po czym powołał na przewodniczącego dyr. Dep. Wodno-Melioracyjnego Min. Rolnictwa inż. Matulę. Inż. Matula powitał serdecznie min. Dąb-Kocioła, wojewodę Brzezińskiego i wiceprzew. WRN Kwaśniewskiego, przedstawicieli CRZZ, partii politycznych, Sam. Chł. i przede wszystkim licznie przybyłych przodowników tej służby z całej Polski. Jednocześnie inż. Matula zakomunikował, że plan 3-letni został przez służbę wodno-melioracyjną w Polsce wykonany w dniu 1 grudnia 1949 r w 113 proc. Do prezydium narady powołano przodowników pracy z wszystkich województw. Następnie w serdecznych słowach powitał uczestników narady wojewoda Brzeziński

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił min Dąb-Kocioł, który szczegółowo omówił obowiązki służby wodno-melioracyjnej w planie 6-letnim. Po przemówieniu min. Dąb-Kocioła przystąpiono do rozdania nagród pieniężnych przodownikom pracy, oraz dyplomów uznania dla przodujących wydziałów melioracyjnych. Nagrody pieniężne wręczono 36 przodownikom pracy, robotnikom. Dyplom uznania wręczył min. Dąb-Kocioł staroście powiatu kraśnickiego — Jarmule dla mieszkańców wsi Sieciechów w gm. Annopol, którzy przy wydatnej pomocy sąsiedzkiej wybudowali w ciągu 30 dni 4-kilometrowy wał ochronny nad Wisłą. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy między wydziałami wodno-melioracyjnymi uzyskał wydział urzędu woj. poznańskiego, którego naczelnikowi — Grodzkiemu wręczono statuetkę przechodnią i dyplom uznania. Drugie miejsce zajął Wydz. Wodno-Melioracyjny Urzędu Woj. Pomorskiego, który otrzymał z rąk min. Dąb-Kocioła dyplom uznania. W imieniu odznaczonych podziękował starosta Jarmuła oraz nacz. Grodzki.

Na naradę przybyło przeszło 2000 naczelników i kierowników wydziałów wodno-melioracyjnych z terenu całej Polski.

Dantejskie sceny w czasie pożaru zakładu dla obłąkanych

33 osoby zginęły w płomieniach

W MIEJSCOWOŚCI Davonport w stanie Iowa wybuchł groźny pożar w zakładzie dla obłąkanych, w którym znajdowało się 68 pacjentów, przeważnie kobiet. Jak zeznają naoczni świadkowie, na miejscu pożaru rozgrywały się dantejskie sceny, gdy obłąkani usiłowali bezskutecznie wydostać się z okratowanych pokojów. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, 32 obłąkane i 1 sanitariuszka zginęły w płomieniach. 36 pozostałych pacjentów odniosło dość ciężkie poparzenia. Cały budynek spłonął doszczętnie. Szkody materialne oceniane są na 200 tysięcy dolarów.

Kryzys gabinetu de Gasperiego



Włoskie koła polityczne zwracają uwagę na rozwój kryzysu rządu de Gasperiego, który zaostrzył się znacznie w ostatnich dniach. Powodem tego kryzysu jest fakt nieobsadzenia dotychczas kilku tek ministerialnych, zwolnionych po wystąpieniu saragatowców z rządu, co nastąpiło jeszcze w listopadzie 1949 r.

Przewodniczący izby posłów Gronchi zapowiedział wznowienie sesji parlamentarnej w dniu 16 stycznia. Decyzja ta zaskoczyła koła polityczne, które nie spodziewały się wznowienia prac parlamentarnych, oczekując reorganizacji w tych dniach rządu de Gaspieri'ego, zgodnie z jego zobowiązaniami, złożonymi w listopadzie ub. roku.

Studenci lubelscy protestują przeciw uchwale senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

KOMITET Uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studenckich Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie uchwalił protest przeciw postanowieniu senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zabraniającemu utworzenia na tym uniwersytecie Komitetu Uczelnianego Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz przystąpienia kół naukowych do Federacji.

Do senatu K. U. L. wystosowano pisemny protest o następującym brzmieniu:

„Do Senatu Akademickiego
Katolickiego Uniw. Lubelskiego
w Lublinie.

„Komitet Uczelniany F. P. O. S. w imieniu Rady Uczelnianej i ogółu studentów Uniwersytetu M. C. S. w Lublinie składa protest przeciwko uchwale senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zabraniającej kołom naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przystąpienia do Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz utworzenia Komitetu Uczelnianego F. P. O. S. przy K. U. L.

Powyższa uchwała godzi w interesy młodzieży studiującej na K. U. L. i jest sprzeczna z wolnością sumienia i zrzeszeń, jakie obowiązują od pięciu lat w Polsce Ludowej. Postanowienie senatu ogranicza wolność osobistą studentów i ma na celu storpedowanie dążenia przeważającej części młodzieży, pragnącej współpracować z całą młodzieżą postępową na platformie Federacji Polskich Organizacji Studenckich wokół hasła walki o pokój i lepszy świat.

W imieniu całej młodzieży studiującej na U. M. C. S. domagamy się cofnięcia tej oburzającej uchwały, jaka nie powinna mieć miejsca w wolnej Polsce Ludowej".

20 milionów podręczników

c.d. ze str. 1

nież produkcja podręczników dla dorosłych, co mieć będzie doniosłe znaczenie w związku z wielkim nasileniem akcji likwidowania analfabetyzmu, przypadającym na rok 1950.

Poważnie wzrośnie także wydawnictwo podręczników dla szkół wyższych. Wielkie udogodnienie dla młodzieży tych szkół stanowi przejęcie przez PZWS wszystkich spółdzielni akademickich, wydających skrypty wykładów. Począwszy od roku 1950 skrypty akademickie drukowane będą centralnie przez PZWS.

Dalsze działy wydawnicze PZWS — to bogato ilustrowane książki dla przedszkoli, książki dydaktyczno-metodyczne dla nauczycieli, czasopisma przedmiotowe dla wykładowców oraz „biblioteka popularno-naukowa".

Poważnie rozbudowany zostanie w roku 1950 dział wydawnictw kartograficznych, który poza mapami przewiduje również inne pomoce szkolne typu graficznego, jak tablice anatomiczne, wykresy itp. Wymienić również należy dział druków administracji szkolnej i bibliotecznej.

Realizując ten olbrzymi plan wydawniczy — PZWS prowadzić będzie jednocześnie politykę dalszego obniżania cen podręczników i książek szkolnych.

W celu umożliwienia realizacji planu wydawniczego PZWS przewidziane zostało w planie inwestycyjnym tej instytucji rozszerzenie bazy poligraficznej. W roku 1950 rozbudowane zostaną m. in. drukarnie PZWS w Łodzi i Bydgoszczy.



81

— My tutaj wysiadamy — powiedział do Joanny — a szofer podwiezie panią do mieszkania tego Chomika.

Starego zastała w domu. Bardzo był podniecony tym wszystkim, co zaszło.

— Wiedziałem, że przyjdziesz! — zawołał na jej widok — Już rano dowiedziałem się, żeś przyjechała! Ale powiedz, Joanno, coś takiego! Łukasz nie żyje! Ja zawsze czułem, że on źle skończy...

Długo rozmawiali z sobą. Mówili o Piotrze.

— Wciąż myśli o tobie — raz po raz powtarzał Chomik — ciągle. Wierzy, że żyjesz...

Słuchała tych słów z jakąś wielką radością, z pełnym szczęścia uśmiechem. Nie jest sama, czeka ktoś na nią, życie będzie dobre i jasne. Wspólne życie z Piotrem...

Kiedy wyszła z mieszkania Chomika miała w torebce adres Piotra. „Leśniczówka Wyszecino, koło Tucholi."

Poszła na cmentarz. Dzień był pochmurny i dżdżysty. Nisko nad wsią wisiało brzydkie, marcowe niebo.

Tu leżeli oni — żołnierze rozbitego oddziału. To było krwawe pokłosie zdrady Łukasza Borowca.

Nie patrząc na to, że ziemia była rozmiękła i błotnista — uklękła. Nie mogła przypomnieć sobie słów modlitwy, więc modliła się własnymi słowami, prosto i szczerze.

Modliła się za nich wszystkich, za „Topora", „Kolę", „Bystrego", za wszystkich którzy padli na folwarku. Niechaj nic nie zakłóca im spokoju, niechaj śpią cicho w swej ostatniej partyzanckiej kwaterze...

— — — — — — —

...Matka stała przy studni. W pewnej chwili — tknięta dziwnym przeczuciem odwróciła się i spojrzała w kierunku bramy.

Przez podwórze szła wysoka, szczupła dziewczyna w szarym płaszczu, z torebką, przewieszoną przez ramię.

„Maria..." — pomyślała w pierwszej chwili. Ale nie. To nie była Maria. Przypomniała ją i sylwetką i ruchami, rysy miała podobne — lecz to nie była Maria.

Zatrzepotało niespokojnie serce. Jakiś niezrozumiały lęk chwycił za gardło. Zdało się matce, że oto znowu nadciąga do ich domu jakieś niebezpieczeństwo, że ta wysoka, tak bardzo do Marii podobna dziewczyna, jest zwiastunem złych, ciężkich dni.

Odstawiła wiadro.

Tamta zbliżyła się i powiedziała cicho:

— Dzieńdobry!... czy zastałam Piotra?

Głos miała inny, niż Maria. Zupełnie inny. I twarz trochę szczuplejszą.

— Nie. Piotr tutaj nie mieszka!

Sucho i niegościnnie zabrzmiały te słowa.

Dziewczyna w szarym płaszczu ze zdziwieniem uniosła brwi. Nie spodziewała się takiej odpowiedzi.

— Dano mi właśnie ten adres...

— Mieszkał tu, ale już nie mieszka! — przerwała szorstko matka — jeszcze jesienią wyjechał do Gdyni! Pracuje tam i uczy się!

— Chciałabym bardzo go zobaczyć... Specjalnie przyjechałam. Nazywam się Rysiówna, Joanna Rysiówna...

Teraz matka zrozumiała przyczynę tego dziwnego lęku, który ogarnął ją całą. To była ona — wielka miłość i wielka tęsknota Piotra... To była ona — dziewczyna, na którą ciągle czekał, dla której wszystko zostawi, przekreśli całe życie...

— Ja jestem matką Piotra — powiedziała oschle i odruchowo wyciągnęła rękę — niech pani wejdzie do mieszkania...

Wprowadziła ją do pokoju i posadziła na krześle.

— Nie mogę dać pani adresu syna, bo go nie znam — skłamała — wiem tylko, że gdzieś na Wybrzeżu, w Gdyni, czy Gdańsku...

Joanna siedziała bez ruchu. Wzroku nie spuszczała z twarzy matki.

— Czy Piotr jest zdrów?

— Nie! Wciąż nęka go choroba! Kiedy go pani widziała ostatnio?

— Dawno, bardzo dawno...

— Jeszcze przed tym, jak został ranny?

— Tak... A właściwie... tego samego dnia... Wiem, że chorował potem ciężko...

— I jeszcze nie jest zdrów. Leczy się, a każdy silniejszy wstrząs źle wpływa na jego zdrowie. Tak powiedział lekarz. Potrzeba mu spokoju i ciszy. Zwłaszcza teraz, po tym aresztowaniu...

To było dla niej nowiną.

— Był aresztowany? — szepnęła — Dlaczego?

— Niesłusznie! Oskarżył go fałszywie przed podłymi ludźmi jakiś dawny jego kolega, jakiś Łukasz, a ci donieśli to władzom. Oskarżył go o współpracę z Niemcami i o zdradzenie swego partyzanckiego oddziału! Ale prawda szybko wyszła na wierzch! Jednego z tych fałszywych oskarżycieli aresztowano już! Uciekł do Warszawy, ale i tam go znaleźli! Będzie siedział w więzieniu, bo okazało się, że był szpiegiem... Taki podły człowiek!

Słuchała z wzrastającym zainteresowaniem, myśląc o kimś stokroć bardziej podłym od tego nieznanego człowieka — o Łukaszu Borowcu.

— Ten Łukasz nie żyje już — powiedziała — był bandytą i zastrzeliła go milicja na napadzie...

Matka majestatycznie skinęła głową.

— Pan Bóg go skarał za Piotra...

— Nie tylko za Piotra... — dodała cicho Joanna...

...Minęło pół godziny i opuściła leśniczówkę. Szła wolniutko, czując w sercu gorycz i żal. W uszach dzwoniły wciąż niedobre słowa matki:

— Piotr ma narzeczoną i żenić się będzie niedługo. Jeśli pani chce jego dobra, niech pani nie staje mu na drodze. Proszę panią o to...

Pięć lat to długi szmat czasu. Przez okres ten wszystko może się zmienić. Piotr zbudował sobie nowe życie, jest już inny.

Klejnoty, na które nie ma ceny

Kórnickie skarby

Kórnik, w styczniu.

Od wielu, wielu lat, w porze kiedy zapada zmierzch, stary 72-letni stróż Szymon Zięta rozpoczyna swą nocną wachtę. Uwiesza na szyi duży budzik, bierze w rękę sękaty kij i z psem „Treflem“ u nogi. wyrusza na obchód kórnickiego zamku. Daleko znają ludzie jego chudą, wysoką sylwetkę i pomarszczoną twarz, ocienioną wiechami siwych wąsów. Wiedzą: Zięta to wierny strażnik kórnickich skarbów, człowiek, który od blisko pół wieku trwa nieprzerwanie na swym ważnym i odpowiedzialnym stanowisku.

MIASTECZKO NA DŁONI

Jeśliby kto nie wiedział, gdzie leży ów Kórnik, w którym stoi zamek strzeżony przez Ziętę, to trzeba wyjaśnić, że w Wielkopolsce, między Środą a Śremem, niedaleko Poznania. Miasteczko czyste, schludne, bez dużych zniszczeń. 11 tys. mieszkańców. Miasteczko takie, jak dziesiątki innych miasteczek wielkopolskich. A jednak — znane w całej Polsce i znane daleko poza granicami kraju. Właśnie dzięki zamkowi, zbudowanemu w 1420 r., a posiadającemu przebogate muzeum, oraz bibliotekę, liczącą ponad 70 tys. tomów. Prócz tego szczyci się Kórnik jednym z największych parków w Europie, obejmującym obszar ok 33 ha, a posiadającym ok 10.000 (!) odmian krzewów i roślin! Jak na takie niewielkie miasteczko, to chyba wystarczy...

KÓRNICKIE SKARBY

Mało które muzeum może się pochwalić takimi eksponatami! Nie można po prostu określić ich wartości, nie kupiłby ich na wagę złota! Wymieńmy tylko: akta słynnego procesu o Pomorze z Krzyżakami, rękopisy Kadłubka i Tadeusza Kościuszki, mickiewiczowskie autografy trzeciej części „Dziadów“, wspaniałe kolekcje miniatur szydłowieckich z XVI w. i wiele, wiele innych. Mieli na nie apetyt okupanci, ocalały jednak. Niemała w tym zasługa czwórki najstarszych pracowników muzeum, wiernych jego stróży i opiekunów, którzy wytrwali tu w najcięższym okresie i kórnickie skarby ustrzegli przed rabunkiem.

CZWÓRKA WETERANÓW

Prości i nieuczeni ludzie ci obrońcy Kórnika. Dozorca Małecki, woźny Nowak, stróż nocny Zięta i odźwierna Konieczna. Nie zwracali na nich uwagi Niemcy. Ot, hołota, „die dummen Polen“. A oni strzegli muzeum, jak oka w głowie. Liczne bezcenne eksponaty ukryli w im tylko znanych skrytkach. Dzięki nim okupanci nie obrabowali doszczętnie kórnickiego zamku. Dzięki nim b. sekretarka muzeum, mgr. Jasińska, wyrzucona przez Niemców, mogła potajemnie, nocami, kontynuować rozpoczęte przed wojną prace badawcze. Opiekowali się przedwojennym dyrektorem arboretum (parku) Wróblewskim, który w okresie okupacji, nie chcąc się rozstać ze swym ukochanym parkiem, pracował w nim jako zwykły robotnik, imając się najcięższych zajęć. Zmogły go jednak ciągłe zgryzoty i troska o zamek i zmarł przed dniem wyzwolenia. Ale ofiarna, prawdziwie frontowa służba kórnickich weteranów należycie oceniona została przez państwo. I woźny Małecki, który przez długi czas więziony był w forcie VII i odźwierna Konieczna — otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi. Za to, że z godnością i honorem wytrwali na swym szczytnym posterunku w latach zawieruchy.

DWA PODPISY

W mrocznym, zamkowym przedsionku znajduje się wielka księga pamiątkowa. Dużo, bardzo dużo w niej podpisów. A potem przerwa. I wreszcie: „10, IX. 1939 — Tag der Befreiung“. Napis, uczyniony ręką pierwszego żołnierza hitlerowskiego, który wszedł na dziedziniec zamku. A nieco niżej jeszcze — podpis, złożony przez dowódcę wyzwoleńczego patrolu Armii Czerwonej. Data — 23. I, 1945. Oba podpisy dzieli tylko wąski skrawek czystego papieru. Między nimi leży jednak ciężkie wspomnienie pięciu lat upiornej nocy, lat władzy ludzi ze swastykami, lat władzy Artura Greisera. Ciężkie to były lata dla Kórnika. Niemcy prowadzili rabunkową gospodarkę, kradli co się dało. Część skradzionych eksponatów przepadła na zawsze, część zdołano odzyskać. Odzyskano np. skradzioną przez Greisera wspaniałą szafę bretońską i bezcenne po prostu zbroje, które odnaleziono aż w Dreźnie. Złodzieje z „hackenkreuzami“ kradli nawet myśl polską. Taki np. niemiecki profesor Gleisberg potrafił wydać pod swoim nazwiskiem, jako swe własne dzieło cenną pracę naukową dyr. Wróblewskiego. Ale minął w końcu potworny „Tag der Befreiung“ i przyszło wyzwolenie. W starych murach Kórnika powiał nowy wiatr.

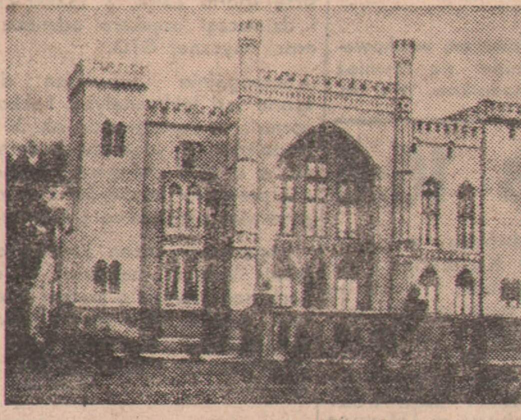
ABY JABŁONIE OWOCOWAŁY ZIMĄ!

Dzisiaj Kórnik jest ośrodkiem nauki i pracy 11 wybitnych polskich uczonych. Stanowi ważną placówkę naukowo-badawczą. Przeprowadza się tu doświadczenia, idące po linii prac odkrywczych „czarodzieja sadów“, sławnego Miczurina. Bada się, jakie drzewa rosną najszybciej, aby wiedzieć, z jakich drzew najlepiej wznosić zasłony wiatrochronne, pracuje nad uodpornieniem drzew owocowych przed zimnem, aby i w styczniu owocowały jabłonie i grusze! To w parku. A naukowcy, ślęczący w mrocznych komnatach zamkowych odtwarzają z pożółkłych pergaminów i inkunabułów zamierzchłe dzieje Polski, wydobywają na światło dzienne nieznane, a ważne fragmenty naszej przeszłości, przysypane dotychczas pyłem stuleci. Cicha, ale doniosła niezmiernie i wytężona praca trwa bez przerwy w starym kórnickim zamczysku-skarbcu, pełnym klejnotów, na które nie ma ceny...

NA NOCNEJ WACHCIE

Gdy opuszczamy teren zamku — jest już ciemno. Naprzeciw nas wolnym, równo odmierzonym krokiem zdąża Szymon Zięta. Pomarszczona twarz, wiechy siwych wąsów, barki przygniecione ciężarem siedemdziesięciu lat. W ręku sękaty kij. Szymon Zięta rozpoczyna swą nocną wachtę. Ale w zmęczonych, wyblakłych oczach starca widać pogodny uśmiech. Doczekał...

Jot



Zamek w Kórniku.

Migawki łódzkie

Po Łodzie i powodzie



Łódź, w styczniu.

Od kilkunastu dni mamy w Łodzi i śnieg i mróz. Mróz nawet spory. Ale bywają i nagłe odwilże. Jak np. w ub. sobotę. Lał deszcz, a ulice zamieniły się w olbrzymie kałuże. A już następnego dnia rano przechodniów przywitał siarczysty mróz i niebezpieczna gołoledź.

Łódź jest miastem położonym na równinie. Ale myli się ten kto sądzi, że jest to wystarczający powód do tego, by nie było w Łodzi narciarzy. Są. Wysocy, smukli, mali i krępi. Są też narciarki. Narciarstwo zjazdowe uprawia się w Łodzi na Rudzkiej Górze, w okolicach Zgierza, na Łagiewnikach...

Łyżwiarstwo uprawia się także. Oficjalnie i bez przeszkód na lodowisku przy ul. Kilińskiego. Ten duży staw, pod którego lodową powłoką kryje się cuchnące bagno zlewów fabrycznych, roi się od młodzieży i starszych. Panuje jednak przede wszystkim młodzież.

Utrapieniem przechodniów jest młodzież, używająca ślizgawki na chodnikach ulic, położonych na uboczu, ale jeszcze w śródmieściu. Zwłaszcza, że znajduje ona najwierniejszych sprzymierzeńców w... dozorcach domowych, którzy — nie wiadomo dlaczego — żałują chodnikom piasku i popiołu. Łyżwiarze tego gatunku miewają często po jednej łyżwie. Jest ich za to bez liku. Kładą się najniespodziewaniej przed tobą, przechodniu. Mają i szoferzy utrapienie z tymi dzikimi łyżwiarzami. Przyczepia się tego drobiazgu do jednego samochodu, trzech, czterech, pięciu, sześciu... albo i całe „kuligi“. Samochód skręca a długi wąż łyżwiarzy z okrzykiem rozbiega się we wszystkich kierunkach. A że jest to właśnie skrzyżowanie ulic — nie rzadko dochodzi do karamboli z przechodniami. Przekleństwo, przetarcie ręką obolałego miejsca i „dzicy“ łyżwiarze już czyhają na następny samochód. A że nasze władze miejskie to ojcowie i że ojcowie z reguły kochają dzieci — niebezpieczny ten sport uliczny trwa ku uciesze dzieciarni i ku wiecznemu strachowi dorosłych przechodniów.

ZOM-owi oddać trzeba to, co tej instytucji się należy. Nie było jeszcze szczególnie wielkich opadów śnieżnych, ale brygady robotników i kolumny samochodów pracują bezustannie zwożąc śnieg z bocznych ulic (na Piotrkowskiej nie znajdziesz nawet kilograma śniegu!) Ofiarne kolumny zwożą śnieg nawet w święta i w niedziele. Ostatniej niedzieli np. samochód za samochodem wywoził śnieg z ulicy Legionów. Brawo! A tymczasem ZOM utrzymuje w pogotowiu setki robotników i dziesiątki pojazdów o różnej trakcji. Niechby tylko spadł większy śnieg! Zasypie się nim cały olbrzymi plac Hallera.

Taka np. miniona sobota. Poszedłeś ze swą małżonką czy narzeczoną do teatru. Wyszedłeś „zimą“, a po przedstawieniu, zastałeś na ulicy „wiosnę“. Z wszystkimi jej „urokami“. Z roztopami, z deszczem i z odpowiednią temperaturą. Jeśli nie byłeś pierwszym, który opuścił teatr, to nie znalazłeś przed nim ani taksówki ani konnej doróżki. Nielępiej było w niedzielę.

Na razie jest w Łodzi zima ze śniegiem i lodem. Czasem przeplatana deszczem i roztopami. To właśnie martwi włókniarzy, którzy w najbliższych dniach urządzić zamierzają na swym pięknym lodowisku w Zgierzu wielki turniej drużyn hokejowych włókniarzy z udziałem zespołów z całego kraju. Miejmy jednak nadzieję, że w tym roku aura okaże się łaskawszą dla wszystkich, którzy tak bardzo — po dwóch „spalonych“ zimach pragną tej pory roku z wszystkimi jej urokami i rozkoszami.

Marek Raff.

List z Koszalina

MIASTO BEZ SCENY

Koszalin walczy o stały teatr

Koszalin, w styczniu.

Początki życia teatralnego w Koszalinie datują się od 1945 roku, tzn. od czasu usadowienia się w tym mieście Urzędu Wojewódzkiego. Nie był to co prawda teatr z prawdziwego zdarzenia, a raczej zespół artystów-amatorów, ambicją których było danie rozrywki kulturalnej ludziom pracy i położenie podstaw pod przyszły stały teatr miejski. Ambicje te wkrótce spaliły na panewce. Z chwilą przeniesienia siedziby woj. szczecińskiego z Koszalina do Szczecina, wyjeżdża również młody zespół teatralny. W ten sposób miasto zostało naraz bez żadnych rozrywek kulturalnych. Na szczęście okres ten nie trwał długo. W 1946 r. organizuje się zespół pod nazwa „Teatr Domu Żołnierza“. W 1947 r. i ten zespół opuszcza Koszalin. Jest to już drugi cios od czasu wyjazdu Urzędu Wojewódzkiego, jaki w poważnym stopniu odbił się na życiu kulturalnym m. Koszalina.

Następuje teraz trzecia z kolei próba organizacji teatru. Roli tej podejmuje się p. Starzyński, b. felczer z Sianowa, który nawiasem mówiąc, w czasie pełnienia swej funkcji lekarskiej, więcej wykazywał aktorstwa, niż prawdziwej znajomości wiedzy w tej dziedzinie.

Wkrótce gmach teatru przejmuje Zarz. Miejski a kierownictwo teatru obejmuje p. Łasoń, artysta dramatyczny, lecz i ten zespół nie wytrzymał dłuższej próby życiowej. We wrześniu, teatr, z powodu trudności finansowych rozwiązuje się, a czwartej próby utrzymania za wszelką cenę stałego teatru w Koszalinie, podejmuje się p. Otmar-Rjamski. Dzięki jego staraniom Teatr Miejski uzyskuje subsydium z Ministerstwa Kultury i Sztuki i z miejskiego referatu kulturalnego. To już mu daje pewne oparcie finansowe. Mimo to nie wykazał się on zbyt wielką troskliwością o swoje „rodzinne miasto“, które bądź co bądź popierało go materialnie, dając mu pewne minimum egzystencji.

Zbyt częste opuszczanie Koszalina i przestawienie się z teatru miejskiego na objazdowy, powolna dewastacja gmachu oraz moc innych bolączek, stały się powodem wypowiedzenia umowy zawartej między Zarz. Miejskim m. Koszalina a dyrekcją teatru w osobie p. Otmara-Rjamskiego. W sierpniu rb. Teatr Miejski rozwiązuje się a artyści opuszczają Koszalin — tym razem na stałe — przenosząc się do Teatru Polskiego w Szczecinie i teatru „Wybrzeże“ w Gdyni.

Niedawno gmach poteatralny przejęła PRZZ z zamiarem uczynienia z niego promieniującego ogniska kultury i sztuki. Czy zamiar swój urzeczywistni — najbliższa przyszłość wykaże.

Przy nowouruchomionej świetlicy, której ogólny remont dobiega końca, czynne są cztery zespoły: szachowy, kukiełkowy, plastyczny i teatralny. Największą ruchliwość wykazała dotąd sekcja szachowa, rozegrała ona w ciągu ostatnich dwóch miesięcy 540 partii towarzyskich i 60 turniejów. W planie jej jest urządzenie mistrzostw m. Koszalina oraz wystąpienie w rb. do rozgrywek szachowych z Białogardem, Połczynem-Zdrojem i Słupskiem.

Druga z kolei sekcja kukiełkowa liczy zaledwie 17 osób. Kierownictwo jej spoczywa w rękach pp. Andrzejewskiego i Kępińskiego, b. artysty-plastyka z Teatru Ziemi Pomorskiej w Toru

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Nowe przepisy urlopowe

w Czechosłowacji

Na wniosek ministra pracy i opieki społecznej E. Erbana czechosłowacka rada ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjęła projekt ustawy o płatnych urlopach pracowniczych w roku 1950. Ustawa opiera się na dotychczasowych przepisach i odnosi się do wszystkich pracowników. Trochę odmienne są postanowienia odnośnie urlopów pracowników w budownictwie ze względu na specjalny charakter tego zawodu. Ustawa odnosi się również do nauczycieli i profesorów. Co do głównych wakacji szkolnych, które przekraczają ramy ich urlopów, poczynione zostaną oddzielne zarządzenia.

Zasadniczo urlop trwa dwa kalendarzowe tygodnie w ciągu roku. O jeden tydzień przedłuża się urlop dla pracowników młodocianych poniżej lat 18 albo starszych ponad 50 lat jak również dla tych pracowników, którzy u tego samego pracodawcy względnie w tej samej dziedzinie lub grupie zawodowej pracowali bez przerwy dłużej niż 5 lat. O dwa tygodnie przedłuża się urlop tym, którzy bez przerwy pracowali u jednego pracodawcy 15 lat. Dla pracowników w górnictwie, pracujących pod ziemią urlop przedłuża się o dalszy kalendarzowy tydzień. Uczniowie w tej gałęzi mają urlop jednolity, trwający 4 kalendarzowe tygodnie. Do okresu, podług którego przedłuża się urlopy, zalicza się służbę wojskową jak również czas, w którym pracownik nie mógł być zatrudniony z powodu narodowościowego, rasowego wzgl. politycznego prześladowania podczas okupacji.

Urlop przysługuje pracownikom tylko po 11 miesiącach pracy u tego samego pracodawcy względnie w tym samym przedsiębiorstwie. Odnośnie pracowników młodszych niż 26 lat termin ten skraca się do 5 miesięcy. Pracodawca powinien skrócić urlop, o ile pracownik z ważnych powodów nie pracował więcej niż 75 dni, a to tak, że za każdych dalszych 25 opuszczonych dni pracy skraca się urlop o jedną dwunastą. Jeżeli natomiast pracownik opuścił dzień pracy bez ważnej przyczyny, pracodawca powinien odliczyć od jego urlopu dwa dni bez odszkodowania. Po wyczerpaniu urlopu opuszczone dni pracy należy odliczyć od urlopu w ten sam sposób w roku przyszłym.

ECHA WROCŁAWIA

Wrocław ma najwspanialsze domy handlowe ze wszystkich miast Polski. Wielopiętrowe, doskonale zaopatrzone domy te z PDT na czele wypełniają tłumy. W licznych stoiskach panuje ożywiony ruch. Ruch ten, obroty, jakie wspomniane domy towarowe robią, nieustannie płynący po schodach wiodących na górne piętra tłum mieszkańców Wrocławia wskazują na zamożność panującą wśród ludności.

Wieczorami z teatralnych sal Wrocławia wysypują się takie same tłumy. Ludność bowiem Wrocławia interesuje się żywo życiem kulturalnym swego miasta i bierze w tym życiu żywy udział. W operze wrocławskiej panuje największa zapewne frekwencja spośród polskich oper. Na „Halkę“ np. bilety zamawiać trzeba na kilka tygodni naprzód. Bo też w fotelach teatrów wrocławskich licznie reprezentowana jest klasa robotnicza. Po przedstawieniu samochody czekające przed teatrem odwożą robotników do zamieszkiwanych przez nich dzielnic.

Robotnicy Pafawagu zamieszkują piękną dzielnicę Grabiszynek. Tam mają swoje ogródki działkowe, tam doskonały stadion sportowy, tam świetlicowy klub, tam wreszcie mieszkają ze swymi rodzinami. Rankami ze schludnych, tonących w ogrodach domków na Grabiszynku robotnicy wysypują się grupkami, kierując się ku przystankowi tramwaju, który powiezie ich wprost pod mury fabryki. Fabryką ta, stanowiąca największy obiekt przemysłowy Wrocławia, ma w Polsce ustaloną sławę: Pafawag wrocławski dźwignięty rękami polskiego robotnika i technika z gruzów i w ten sposób wrócony polskiemu przemysłowi, stanowi symbol polskiego zapału, polskiego wysiłku i polskiej pracy

M.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 2 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 10. 1. 1950

Życzenia noworoczne dla sportu polskiego

WARSZAWA. Główny Urząd Kultury Fizycznej otrzymał liczne depesze z życzeniami noworocznymi od władz sportowych Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowych.

W serdecznym tonie utrzymane depesze z Bułgarii, Czechosłowacji, Albanii i Rumunii podkreślają braterskie więzy łączące sportowców narodów budujących socjalizm. Nawiązując do osiągnięć sportu polskiego w roku minionym sportowcy krajów demokracji ludowych życzą dalszych sukcesów.

Ze szczególną radością sportowcy polscy przyjęli depeszę noworoczną od Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, w której czytamy: „Z okazji Nowego Roku przesyłamy sportowcom Polski najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów. Niech żyje nasza przyjaźń w imię pokoju na całym świecie".

Gwardia(Kr) - Legia 4:4

KRYNICA. Gwardia — Legia 4:4 (2:0, 1:1, 1:3). Mimo prowadzenia 4:1 w trzeciej tercji Gwardia (Kraków) zremisowała ze stołeczną Legią po szybkiej i wyrównanej grze. Drużyna warszawska wystąpiła bez Doleckiego jednak ze Świcarzem i Bromerem. Bramki dla niej zdobyli: Bromer — 2, Naciazek i Koperczyński. Dla Gwardii: Cisowski, Kobata, Bożek i Kowalski.

W drugim meczu rozegranym na miękkim lodzie przy temperaturze +3 st. Cracovia pokonała ŁKS Włókniarz 7:1 (0:1, 3:0, 4:0). ŁKS prowadził w pierwszej tercji 1:0, ze strzału Koczewskiego. W następnych dwóch tercjach Cracovia opanowała lodowisko i zdobyła 7 bramek, których strzelcami byli Palus, Burda i Wołkowski — po 2 oraz Masełko.

Trzy rekordy w pływaniu

ustanowiono w Łodzi

ŁÓDŹ. Zapowiedziany międzyokręgowy mecz pływacki Poznań — Łódź o puchar PZP nie doszedł do skutku W ostatniej chwili nadeszła z Poznania wiadomość, że reprezentacyjni pływacy tego miasta nie przyjadą do Łodzi.

Wypełniona do ostatniego miejsca widownia pływalni „Ogniska" była świadkiem niecodziennych wyczynów lokalnych pływaków. Padły aż trzy rekordy Polski i trzy rekordy okręgu łódzkiego. Boniecki, Jera i Nikodemski osiągnęli rekordowe wyniki, płynąc bez konkurencji, co najlepiej świadczy o ich doskonałej formie. Boniecki (Związkowiec) na 400 m st. grzbiet. uzyskał czas 5.40,7 bijąc dotychczasowy rekord Karliczka (6.01,8) Jera na 400 m st. dow. uzyskał czas 5:11,4 bijąc rekord Jędryska (5.13,5). Wreszcie Nikodemski poprawił swój własny rekord na 400 m st. klas., uzyskany 22 lipca w czasie pobytu pływaków węgierskich w Warszawie o 6,7 sek., uzyskując wynik 6.12,3.

Proniewiczównie ŁKS zabrakło do nowego rekordu Polski na 200 m st. klas. zaledwie 0,5 sek., uzyskany przez nią czas 3.14,5 jest nowym rekordem okręgu łódzkiego.

Bardzo dobry wynik uzyskała również Sobczakówna (ŁKS) w biegu na 100 m st. dow. czas 1.22,9 jest nowym rekordem okręgu łódzkiego. W ostatniej konkurencji dnia sztafeta kobieca ŁKS na dystansie 4×100 m st. dow. uzyskała wynik 5.52,5, który jest nowym rekordem okręgu łódzkiego.

Leningrad posiada 250 tys. sportowców

MOSKWA. Jednym z miast radzieckich, które poczyniło znaczne postępy w rozwoju życia sportowego na swym terenie jest Leningrad. W ciągu ubiegłego roku liczba członków leningradzkich stowarzyszeń sportowych wzrosła do 250 tys.

W tym też czasie wybudowano i oddano do użytku 300 nowych obiektów sportowych, powstałych przy fabrykach i zakładach pracy.

Wraz z upowszechnieniem wychowania fizycznego podniósł się również poziom sportowy zawodników. W r. ub. reprezentacja Leningradu zdobyła po raz pierwszy drużynowe mistrzostwo ZSRR w lekkoatletyce. Wielkim sukcesem o znaczeniu międzynarodowym było ustalenie nowych rekordów świata przez lekkoatletki leningradzkie: Smirnicką — w rzucie oszczepem i Toczenową — w kuli. Do sukcesów należy również fakt, że 111 sportowców leningradzkich zdobyło w ub. r. tytuł mistrza sportu ZSRR, a 15.000 chłopców i dziewcząt uzyskało odznakę sprawności fizycznej GTO.

Szczególnie popularną dziedziną sportu jest lekkoatletyka. Lekkoatletykę uprawia w Leningradzie ok. 30 tys. zawodników, a więc dwukrotnie więcej niż w r. 1948. Większość lekkoatletów nie przerywa treningów i w zimie, uprawiając narciarstwo i łyżwiarstwo.

Tegoroczny sezon zimowy charakteryzują imprezy masowe. W rozgrywkach hokejowych o puchar miasta startuje ponad 3.000 sportowców, a do zbliżającego się narciarskiego „crossu" przygotowuje się ok. 20.000 zawodników.



Młody bokser kaliskiego „Włókniarza" — Grzelak, wyrasta na godnego następcę Szymury, uzyskując wyniki, zwracające nań powszechną uwagę. Grzelak walczy zasadniczo w w. półciężkiej, ostatnio jednak pokonał jednego z naszych najlepszych „ciężkich" — Niewadziła.

Liga koszykówki

KOLEJARZ PZ) — GWARDIA (KR) 37:26

POZNAŃ (G) Drugi występ Gwardii (Kr.) w Poznaniu przyniósł jej ponowną porażkę w spotkaniu z miejscowym Kolejarzem w stosunku 37:26 (20:15). Mecz ten prowadzony w żywym tempie przyniósł od razu przewagę gospodarzom, którzy dwukrotnie prowadzili różnicą 11 p. Po zmianie Gwardia nieco podciągnęła. W drużynie poznańskiej bardzo dobrze zagrał obrońca Łój. W zespole krakowskim dobrze wypadli Azio i Dąbrowski. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kolaśniewski 12, Grzechowiak 10, Matysiak 9, Jarczyński, Łój i Fenglerski po dwa dla pokonan. Dąbrowski 10, Hegerle i Paszkowski po 5, Kowalówka, Azio i Wójcik po 2. Sędziowali wzorowo Czmoch i Uma z Warszawy. Widzów ponad 2 tysiące.

SPÓJNIA (GD) — CRACOVIA 38:37

GDAŃSK. Mecz o mistrz. Ligi Koszykowej między gdańską Spójnią i Ogniwem — Cracovią przyniósł zwycięstwo gospodarzom różnicą zaledwie 1 pkt. Spotkanie miało niespodziewany przebieg, gdyż jeszcze na kilka minut przed końcem prowadziła Cracovia. Dopiero ostatni zryw zapewnił zwycięstwo rutynowanym gospodarzom w stosunku 38:37 (21:20).

Najwięcej punktów dla Spójni zdobyli Lelonkiewicz — 17 ; Wężyk — 10, dla Cracovii Łudzik i Laska — po 12, Pacula 8

KOLEJARZ (OSTRÓW) — WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) 35:32

OSTRÓW. Spotkanie o mistrzostwo Ligi koszykowej między tut. Kolejarzem a łódzkim Włókniarzem zakończyło się po dogrywce zwycięstwem Kolejarza w stosunku 35:32. W normalnym czasie wynik brzmiał 31:31 (15:16). Mecz był bardzo zacięty, a prowadzenie zmieniało się co chwilę. W dogrywce lepiej usposobiona strzałowo drużyna gospodarzy zdołała zapewnić sobie zwycięstwo z rzutów Grzędy.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Grzęda — 12, Garbarek — 9, Cieluch II — 7, Sitek — 3, Kolaśniewski II — 2 oraz Cieluch I — 2. Dla Włókniarza: Barczeski — 13, Waligórski — 8, Maciejewski — 5, Zieliński — 4 i Ulatowski — 2.

SPÓJNIA (Ł.) — AZS (KR.) 50:46

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo Ligi koszykowej Spójnia (Łódź) pokonała AZS (Kraków) 50:46 (28:28). Najlepszym zawodnikiem AZS był Kozdrój, zdobywca 20 pkt. W drużynie łódzkiej wyróżnili się Mokwiński, który zdobył 11 pkt. i Pawlak, zdobywca 20 koszy.

Sędziował Kopowski (Kr.) i Kowalski (W-wa).

Poznań-Warszawa 10:6

WARSZAWA. Międzyokręgowy mecz pięściarski rozegrany w niedzielę w Warszawie między reprezentacjami Poznania i Warszawy zakończył się zasłużonym zwycięstwem Poznania 10:6.

Drużyna stołeczna wystąpiła bez Patory, Żurawskiego i Kolczyńskiego. Poznań bez Grzelaka Mecz stał na niezłym poziomie, przy czym zawodnicy poznańscy za wyjątkiem Jądrzyka w w. ciężkiej byli lepsi technicznie. Pięściarze Warszawy braki w wyszkoleniu nadrabiali ambicją i bojowością. Na minus Poznaniaków należy zapisać zbyt defensywny system walki, który stosowali niemal wszyscy zawodnicy. Najlepszym pięściarzem spotkania był Panke w w. piórkowej. W drużynie stołecznej dobrze wypadli młodzi zawodnicy Kubowicz i mimo porażki Zygliński i Karpiński. Szymura raz jeszcze udowodnił, że nikt z młodzieży nie jest w stanie go zdetronizować.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): Makowski przegrał przez nokaut w III rundzie z Woźniakiem. Kubowicz wygrał niespodziewanie na punkty z Liedkem. Poznaniak lepszy technicznie nie wytrzymał szybkiego tempa narzuconego przez żywiołowego Kubowicza. Sieradzan przegrał przez techn. k. o. w III rundzie z Pankem. Zygliński przegrał na punkty z Adamskim. Karpiński przegrał na punkty z Kazimierczakiem. Olszewski przegrał na punkty z Ciskowskim. Szymura wypunktował Franka. Archadzki wygrał na punkty z Jądrzykiem.

W ringu sędziował: Łaukedrey, na punkty Misiorny (Poznań), Welt (Warszawa), Zawadowski (Łódź). Widzów ponad 3.000.

Mistrzostwa CSR w jeździe figurowej

PRAGA. W Ostrawie zakończyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Czechosłowacji w jeździe figurowej.

W konkurencji kobiecej zwyciężyła Vrzanova zdobywając 1.652,85 pkt. przed Lerchova — 1.598,5 pkt. i Cerna.

Kolejność wśród mężczyzn: 1) Fikar, 2) Cap, 3) Divin.

Jazda parami: 1) Burianowa - Balun 2) Knitlova-Vosat (zeszłoroczni mistrzowie), 3) Sulchova-Skakal.

Juniorzy: 1) dziewczęta — Zajickova, chłopcy — Siblik.

Liga zapaśnicza

Związkowiec (Mysł.) - Stal (N. Bytom) 4:4

JANÓW. Mecz zapaśniczy o mistrz. Ligi, między Stalą z N. Bytomia a drużynowym mistrzem Polski — Związkowcem — Siłą z Mysłowic, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Walki były żywe i stały na dobrym poziomie.

Wyniki techniczne: Wrona (Z) już w 1 min. położył na macie Kępnego (S), Kisiel (S) zwyciężył na punkty Walusia, Toboła (Z) pokonał swego najgroźniejszego rywala Marcoka (S) również na punkty, w najładniejszej walce meczu Szklorz (Z) uległ na punkty Kuszowi (S), Kuligowski I (S) zwyciężył Nawrota (Z), Gołaś (Z) położył na łopatki w 8 min. Kuligowskiego II, Grzyb (Z) zwyciężył już w 1 min. słabego Zgryzka, Borkowy (S) wygrał w 5 min. z Ziętkiem (Z).

Na macie sędziował Kawał z Łodzi, na punkty Jasiński i Kucharski.

Związkowiec(W) - Gwardia(Ł) 5:3

WARSZAWA. Rozgrywki Ligi zapaśniczej rozpoczął w Warszawie mecz miejscowego Związkowca-Skry z łódzką Gwardią. Mimo braku zawodnika w w. lekkiej, zwyciężyli gospodarze 5:3.

Kronberg (Z) został położony w 11 min. na łopatki przez Bednarka wywrotką po zastosowaniu klucza barkowego Rokita (Z) w 8 min. położył odwrotnym pasem Nowaka na łopatki. Sawka wygrał na punkty z Ignaszewskim, (G); obaj otrzymali upomnienia za unikanie walki. Świętosławski (G) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika. Wiciak (Z) pokonał na punkty Kromera, przy czym obaj byli napominani za unikanie walki. Reda wygrał na punkty z Matusiakiem (G). Syreckiego (Z) położył na łopatki Lenard, w 3 min. walki chwytem barkowym. Szajewski położył w 11 min. na łopatki Kawała (G), który otrzymał napomnienie za unikanie walki.

Na macie sędziował Zatorski (Kr), punktowali Tomczyk (Ł) i Koszewski (W). Widzów ponad 1.000.

Kolejarz(Pz)-Stal(Wr) 5:3

Poznań (G) Rozegrany w Poznaniu pierwszy mecz zapaśniczy o mistrzostwo Ligi państwowej między miejscowym Kolejarzem a Stalą Wrocław przyniósł zwycięstwo gospodarzom 5:3. Walki stały na średnim poziomie i przyniosły następujące wyniki (na I miejscu zawodnicy poznańscy): Nikodemski zwyciężył na punkty (21) Gorgola, Grządzielewski przegrał niespodziewanie na punkty do Smóla, Kauch na skutek nadwagi (100 g) oddał punkt bez walki. W spotkaniu towarzyskim wygrał poznańczyk w 7 min. przerzutem z przedniego pasa. Jakubowicz w 5 min. pokonał Chamiczewskiego, Mielczak położył na łopatki w 9 min. przerzutem z parteru Krysmalskiego II, Krawczyk wygrał na punkty jednogłośnie z Barłogiem, Nowaczyk zwyciężył w 5 min. przerzutem z przedniego pasa Majewicza, Leitgeber przegrał w 14 min. przerzutem przez biodro do Krysmalskiego I.

Na macie sędziował Smaczyński (Poznań) na punkty Wojewódka (Wrocław) i Cegielski (Poznań). Widzów około 2.000

Związkowiec(Kr) - Gwardia(Bdg) 6:2

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo Ligi zapaśniczej Związkowiec (Kraków) pokonał bydgoską Gwardię 6:2. Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zapaśnicy Związkowca). Świderski pokonał Chaberskiego, Gibas pokonał Chęcińskiego, Mazurek uległ Sokołowskiemu, Rychta przegrał z Betańskim, Stóżek zwyciężył w. o. wskutek braku przeciwnika, Gross pokonał Cichego, Rusek pokonał Wiercińskiego, Głowiak pokonał Szelaga.

Śląsk - Pomorze 13:3

KATOWICE. Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Śląsk — Pomorze rozegrane w niedzielę w hali powystawowej w Katowicach, zakończyło się wysokim zwycięstwem pięściarzy śląskich 13:3. Reprezentacja Pomorza wystąpiła w osłabionym składzie bez Sylwestra, b-ci Baranowskich, Palińskiego, Cebulaka i Zmorzyńskiego. Poszczególne walki stały na b. słabym poziomie. Z drużyny Śląska najlepiej wypadł Nowara oraz Drapała, w reprezentacji Pomorza najlepszym pięściarzem był Piotrowski w w. lekkiej.

Wyniki techniczne (od wagi muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu pięściarze Śląska): Gumowski wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Zawadzkim, Guzy wypunktował Przybylskiego, Grzywocz po bardzo słabej walce odniósł minimalne zwycięstwo na punkty nad Głoniakiem, Grzesik przegrał przez t. k. o. w III rundzie z Piotrowskim, Ponanta zremisował z Pińskim, Sznajder wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika, Nowara wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Gnatem, Drapała znokautował w pierwszej rundzie Bączkowskiego.

Sędziował w ringu Ćwikliński (Śl), na punkty Kugacz (Pom), Markowski (Śl) i Karski (W). Widzów 4.000.

Sztafeta narciarska

ZAKOPANE. W niedzielę odbył się w Zakopanem bieg rozstawny 4 razy 10 km o puchar kapitana sportowego PZN. Start i meta miały miejsce na Stadionie Zimowym. Na 19 zgłoszonych do biegu sztafet, startowało 15, ukończyło 10.

Zawodnicy mieli ciężkie warunki śniegowe i deszczową pogodę. Zwyciężyła Gwardia I (Zakopane) w czasie 3,25,24 w składzie: Sitarz, Bukowski, Fronek i Kwapień. Drugie miejsce zajęło SNPTT I (Zakopane), trzecie AZS I (Kraków).

Kraków - Warszawa 72:71 w pływaniu

KRAKÓW. W meczu pływackim o puchar PZP Kraków pokonał Warszawę 72:71. O zwycięstwie zadecydował wygrany przez drużynę krakowską mecz piłki wodnej 4:2 (1:1).

Czajkowski wygrywa

ogólnopolski turniej szablistów

WROCŁAW. W Karpaczu rozpoczął się ogólnopolski turniej szermierczy z udziałem czołowych zawodników Polski. Rozgrywki w szabli zakończyły się niespodziewanym, ale zasłużonym zwycięstwem Czajkowskiego (Budowlani — Kraków) przed mistrzem Polski Sobikiem (Stal — Katowice).

Wyniki niektórych walk finałowych: Fokt — Sobik 5:4, Fokt — Czajkowski 5:4, Czajkowski — Wójcicki 5:3, Fokt — Suski 5:3, Sobik — Laskowski 5:4, Czajkowski — Sobik 5:4, Czajkowski — Suski 5:3, Twardokes — Wortman 5.2.

Kolejność zawodników wygląda następująco: 1) Czajkowski (Budowlani— Kraków), 2) Sobik — (Stal — Katowice), 3) Suski Marian (Budowlani — Kraków, 4) Fokt (Legia — Warszawa), 5) Wójcicki (Legia — Warszawa).

Sprawa rekordu Stawczyka

WARSZAWA. GUKF otrzymał z Budapesztu oficjalny protokół sędziowski z biegu na 200 m, rozegranego na X Akademickich Mistrzostwach Świata. Jak wiadomo w biegu tym reprezentant Polski — Stawczyk zajął pierwsze miejsce uzyskując znakomity czas 21,2 będący nowyn rekordem Polski.

Protokół został przekazany PZLA do zatwierdzenia.

Kalendarzyk

Wtorek, 10 stycznia 1950 r.
Katolicki: *Jana, Piotra.*
Słowiański: *Dobrosława, Władymira.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel 24-29

Uwaga prenumeratorzy IKP w Bydgoszczy

Wszelkie reklamacje w sprawie prenumeraty „IKP" donoszonego w Bydgoszczy przez roznosicieli należy kierować na adres: Placówka PPK „Ruch" — Bydgoszcz, Stalina 2 (sklep Pod Arkadami), telefon 24-29.

Uwaga, właściciele barek!

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy zawiadamia, iż wskutek wytworzenia się na Kanale Bydgoskim pokrywy lodowej i częściowego zamarznięcia Noteci Górnej, Dolnej, a także urządzeń śluzowych oraz remontu śluzy nr 4 na Czyżkówku, z dniem 7 stycznia br. wszelki ruch żeglugowy został zamknięty.

Z powodu zmniejszonego dopływu wody z Brdy Górnej w następstwie mrozów oraz przyczepności kry do dna barek, zwraca się uwagę właścicielom barek i parostatków, stojących na postoju zimowym, na konieczność sondowania głębokości wody wzdłuż wspomnianych obiektów pływających, obrębywania lodu przy nich i przesuwania ich na głębszą wodę.

Niestosujący się do niniejszego ostrzeżenia właściciele obiektów pływających mogą ponieść z własnej winy uszkodzenia swych statków.

Środa literacka

Bolesław Prus jako kronikarz

Sławę Bolesława Prusa jako jednego z najwybitniejszych pisarzy okresu pozytywizmu poprzedziła sława Prusa-felietonisty o niezwykle ciętym stylu i umiejętności uchwycenia na ostrze pióra wszystkich niedomagań i błędów współczesnego mu społeczeństwa.

Najlepszy w Polsce znawca twórczości autora „Lalki" profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr Zygmunt Szweykowski pracuje obecnie nad krytycznym wydaniem wszystkich kronik Prusa, których większość nie ukazała się dotąd w wydaniu książkowym.

W ramach najbliższej „środy literackiej", w dniu 11 bm. prof. Szweykowski podzieli się ze słuchaczami wynikami swoich ostatnich badań dotyczących tej na ogół mało znanej strony twórczości jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich.

Tytuł prelekcji brzmi: „Bolesław Prus — jako kronikarz. Początek wieczoru o godzinie 19 w sali Pomorskiego Domu Sztuki.

W walce z gruźlicą

Rozbudowa szpitala przy ul. Seminaryjnej

Nowe sanatoria na Pomorzu

Z inicjatywy dyrektora bydgoskiego szpitala dla płucno-chorych przy ul. Seminaryjnej, dr Baranowskiego odbyła się w gabinecie naczelnego lekarza konferencja z udziałem przedstawicieli świata lekarskiego budownictwa miejskiego i instytucji społecznych. Konferencja miała na celu omówienie zagadnienia rozbudowy szpitala dla płucno-chorych w Bydgoszczy, urządzenie centralnego ogrzewania i urządzenie świetlicy a udział w niej wzięli: nacz. Woj. Wydz. Zdrowia dr Zaszloft, referentka do walki z gruźlicą przy Wydz. Woj. dr Romanowska, prez. Maludziński, wiceprezydent Styczeń, nacz. Miejskiego Wydz. Zdr. dr Majchrzak, nacz. lekarz US dr Świątecki, dyr. US Kamiński, nacz. Wydz. Budowlanego Zarz. Miejsk. bud. Staszek i technik bud. Kowalski.

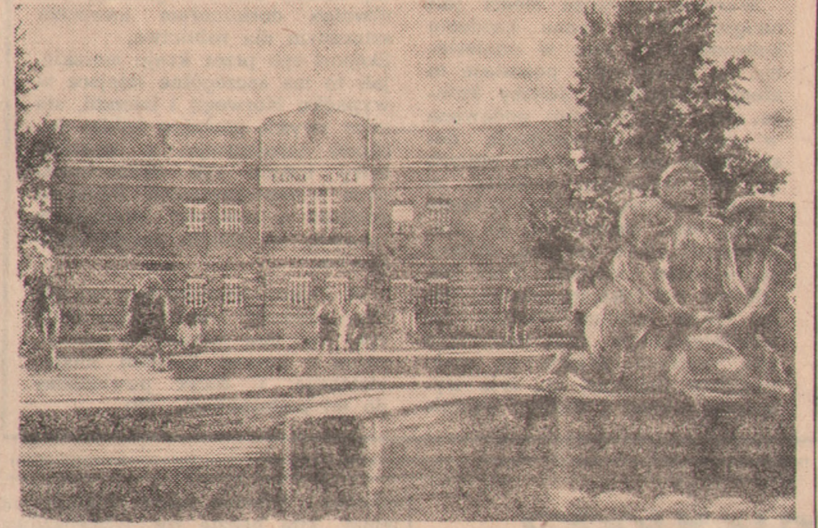
Na wstępie obrad dyrektor szpitala dr Baranowski, zreferował zagadnienie — urządzenia w szpitalu dla płucnochorych oddziału chirurgicznego klatki piersiowej. W związku z tym zachodzi konieczność rozbudowy szpitala przez wyrównanie strony frontowej. Dzięki temu uzyska się kilkaset metrów kwadratowych pomieszczeń na parterze i I-szym piętrze. Do nowych pomieszczeń przewiduje się przeniesienie z głównego gmachu szpitala laboratorium, fizykoterapii i apteki oraz urządzenie świetlicy. W opróżnionych ubikacjach zamierza się urządzić oddział chirurgii klatki piersiowej, składający się z 2 — 3 sal operacyjnych, jednej przygotowalni i sali dla sterylizacji materiału chirurgicznego i 1 pokój do bronchoskopii. Dotychczas chorych, którzy musieli być poddani zabiegowi operacyjnemu, należało przewozić do sali operacyjnej Szpitala Miejskiego.

Następnie poruszona została sprawa instalacji centralnego ogrzewania w szpitalu przy ul. Seminaryjnej. Jest to jedyny szpital w Bydgoszczy, który do dnia dzisiejszego ogrzewany jest przez piece kaflowe.

W dyskusji, która nastąpiła po referacie wszyscy zebrani uznali bez zastrzeżeń konieczność rozbudowy szpitala i zrealizowania innych projektów. Na zebraniu omówione zostały istniejące możliwości w postaci 1. rozbiórki drewnianego, walącego się baraku na terenie szpitala dla płucno-chorych, liczącego 34 łóżek i zbudowanie na jego miejscu nowego baraku na 60 łóżek; 2. przebudowy parteru szpitala na oddział chirurgii klatki piersiowej. Niezależnie od spraw szpitala dla płucnochorych zachodzi konieczność powiększenia ilości łóżek w jedynym sanatorium przeciwgruźliczym w Smukale, również przez wybudowanie nowego pawilonu barakowego. Oprócz tego Woj. Wydz. Zdrowia uruchomi w roku bież. oddział dla płucno-chorych w Chojnicach na 80 łóżek, oraz drugie sanatorium przeciwgruźlicze w majątku Wieniec koło Włocławka na 100 łóżek

Po wykorzystaniu części łóżek oddziałów zakaźnych w szpitalach powiatowych dla leczenia gruźlicy otwartej, sprawa wystarczającej ilości łóżek dla chorych na gruźlicę będzie zasadniczo rozwiązana.

Według przedstawionego projektu koszt dobudowy części szpitala przy ul. Seminaryjnej włącznie z urządzeniem centralnego ogrzewania wyniósłby 7 — 8 milj. zł. (KC).



Zagadnienie łaźni w Bydgoszczy jest zagadnieniem spornym. Część mieszkańców usilnie walczy o budowę drugiej łaźni miejskiej, o budowę kilku kąpielisk rzecznych na okres letni, a tymczasem, gdy przyjdzie owo tak upragnione lato, nawet jedyna jak dotychczas — łaźnia zamykana jest na kilka tygodni z powodu... braku frekwencji.

W planie 6-letnim jednak Bydgoszcz wybuduje na pewno drugą łaźnię. Wiemy nawet gdzie: w okolicy miasta między dworcem głównym i dworcem małej kolejki.

A na razie dajemy zdjęcie Łaźni Miejskiej na Szwederowie, która już wkrótce — być może — zwać się będzie Starą Łaźnią, w odróżnieniu od tej drugiej, nowej.

Przygotowania do masowej akcji nauki jazdy na łyżwach

Niepewne warunki atmosferyczne w okresie zimowym nie pozwalają na Pomorzu rozwinąć systematycznej akcji upowszechnienia sportów zimowych.

Krótkotrwałe okresy mrozów i opadów śnieżnych zaskakiwały niejednokrotnie nieprzygotowanych organizatorów ślizgawek, a młodzież samopas szukała możliwości wyżycia się na wolnym, czystym powietrzu i rozkoszowaniem się pięknym krajobrazem zimowym.

Główny Urząd Kultury Fizycznej zgodnie z planem 6-letnim i kalendarzem imprez na 1950 rok zarządził na okres od 1 stycznia do 15 marca masową akcję nauki jazdy na łyżwach.

Organizatorzy, którymi są: szkoła, klub, koła sportowe, Rada Sportu Wiejskiego i L. Z. S., ZMP i ZHP, będąc w posiadaniu zarządzeń i instrukcji, przygotowują na Pomorzu wszędzie tam, gdzie istnieją ku temu warunki, ślizgawki dla jak największej ilości młodzieży i starszych. Brak w dostatecznej ilości sprzętu łyżwiarskiego utrudnia jeszcze upowszechnienie sportu łyżwiarskiego, niemniej mobilizuje się posiadany przez organizacje i młodzież samą sprzęt, by rzucić go do akcji. Naukę jazdy przeprowadzać będą nauczyciele WF i instruktorzy. Nauka jazdy na łyżwach połączona jest ze zdawaniem prób na Odznakę Sprawności Fizycznej w jeździe szybkiej i figurowej.

Organizacja akcji jest w pełnym przygotowaniu, tak, że z nastaniem warunków atmosferycznych zaroją się przygotowane przez organizatorów ślizgawki.

Pokazy jazdy, zawody i zorganizowane współzawodnictwo pozwoli przypuszczać, że Pomore znajdzie się i w tej akcji w czołówce przodujących województw.

Z ekranu

Konfrontacja

Radziecki film sensacyjny pt. „Konfrontacja" odsłania kulisy walki ze szpiegostwem. Szajka agentów obcego mocarstwa usiłuje wykraść plan najnowszego modelu samolotu konstrukcji radzieckiego inżyniera. Splot wydarzeń jednak i moralna postawa ludzi wciągniętych w aferę, a nie mających z szajką nic wspólnego, krzyżują jej szpiegowską działalność.

Film ujmuje sensację w sposób „otwarty" i już właściwie w jego połowie można się domyślić prawdopodobnego zakończenia. W drugiej części filmu przedstawiona jest jednak w sposób ciekawy sama mechanika przeprowadzania śledztwa i film dzięki temu stale trzyma w zainteresowaniu. Urozmaicają film dobre momenty o komicznym zabarwieniu, pełne pogody i niewymuszonego uśmiechu. Bardzo dobrą kreację stworzył oficer prowadzący śledztwo. W rolach głównych występują m. in. M. Żarow, L. Orłowa i M. Darochin.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek g. 19.30 — Pogodzeni.

KINA — POMORZANIN: Konfrontacja. POLONIA: Pustelnia Parmeńska cz. II. WOLNOŚĆ: Konik Garbusek. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Niecierpliwość serca. BAŁTYK: Syn pułku.

Początek seansów: Pomorzanin Wolność i Gryf: 16,00, 18,00 20.30. Polonia, Orzeł, Bałtyk: 15,30, 17,30 i 20,00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9,00 do 16.00; w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac człoków Okręgu Pom. ZPAP.

DYŻURY APTEK: do 14. I. „Piastowska" Śniadeckich 51, tel. 22-42 i przy „Placu Teatralnym" Armii Czerwonej 10, tel. 19-62.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY

Środa 11 stycznia 1950 r.

5.10 — Progr. og. polski. 7.50 — Program lokalny dnia. 7.55 — Progr. og. polski. 14.15 — Koncert popularny. 14.40 — Pomorski dziennik radiowy. 14.55 — Progr. og. polski. 16.20 — Muzyka taneczna. 16.50 — 38 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni". 17.00 — Program og. polski. 22.00 — Rytm i melodia. 22.15. — Program og. polski. 24.00 — Zakończenie audycji, hymn.

Sport

Dolny Śląsk - Pomorze 7:2 w tenisie stołowym

WROCŁAW. We Wrocławiu w hali „Spójni" rozegrany został międzyokręg. mecz tenisa stołowego D. Śląsk — Pomorze. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny I. Śląska nad osłabioną brakiem Osmańskiego reprezentacją Pomorza w stosunku 7:2. Najlepszym graczem D. Śląska był Arbach, który nie przegrał żadnej gry. Dobrze grał również Stachel.

SIATKARZE POMORZA W WALCE O PUCHAR PZKSS

TORUŃ W Toruniu zostały zakończone finałowe rozgrywki okręgowe w siatkówce żeńskiej i męskiej o puchar PZKSS.

W siatkówce żeńskiej „Spójnia" (Grudziądz) pokonała „Kolejarza" (Toruń) 2:1 (15:8, 6:15, 15:11). W siatkówce męskiej „Kolejarz" (Toruń) zwyciężył łatwo „Unię" (Grudziądz) 2:0 (15:4, 15:8).

Zwycięskie zespoły będą reprezentowały okręg pomorski w rozgrywkach ogólnopolskich.

„Miła" niespodzianka

1 października ub r. na ul. Garbary w okolicach domu nr 7 samochód ciężarowy Centrali Rybnej w Bydgoszczy nieoczekiwanie wjechał na chodnik, raniąc przechodniów — K. Łukanowskiego i T. Kuberę, u której wypadek spowodował złamanie kości miednicy i skomplikowane złamanie nogi.

Sprowadzony na miejsce wypadku funkcjonariusz MO stwierdził, że B. Czajkowski, który znajdował się w aucie, nie ma prawa jazdy, ani żadnych kwalifikacji szoferskich. Przy tym Czajkowski twierdził, że auto prowadził nie on, lecz jakiś znajomy szofer, który rzekomo bezpośrednio po spowodowaniu wypadku uciekł. I co najciekawsze, szofer właściwy, nic o tej całej historii nie wiedział i dopiero w godzinę później z wielkim zdziwieniem znalazł swe auto na chodniku ul. Garbary.

Cała sprawa wyjaśniła się dopiero podczas rozprawy, która odbyła się ostatnio przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Do Centrali Rybnej w Bydgoszczy przyszedł transport konserw, które należało przewieźć z dworca towarowego do gmachu Centrali. Transport prowadzono dwoma samochodami ciężarowymi, przy czym obsługiwał je tylko jeden szofer. Aby szybciej dokonać zwózki, urządzono się w ten sposób, że podczas, gdy szofer odprowadzał naładowane auto do Centrali, robotnicy znajdujący się na dworcu towarowym ładowali konserwy na drugą ciężarówkę. I otóż w chwili, gdy szofer Centrali pojechał ciężarówką, jeden z robotników B. Czajkowski po ukończeniu ładowania auta postanowił zrobić miłą niespodziankę szoferowi i odprowadzić naładowane auto do Centrali. Po drodze wskutek braku kwalifikacji szoferskich, nieumiejętności prowadzenia auta oraz nadmiernej szybkości wpadł na chodnik i zranił 2 przechodniów.

„Miła" niespodzianka, przygotowana dla szofera, stała się całkiem niemiłą niespodzianką dla Czajkowskiego: Sąd Grodzki skazał go na jeden rok więzienia, warunkowo zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat 4. (z).

Wieczór choinkowy Związku Zaw. Prac. Finansowych

Staraniem Koła Związku Zawodowego Pracowników Finansowych odbył się dnia 8. I. br. „Wieczorek choinkowy" dla dzieci pracowników Oddziału PKO w Bydgoszczy.

W pięknie przybranej świetlicy PKO zebrali się pod choinką Związkowcy ze swoimi dziećmi. Wieczorek zaszczycił swoją obecnością prezes oddziału ZZPF Grocholski.

Bogato urozmaicony program przy współudziale własnego zespołu muzycznego sprawił, że dzieci oddały się beztroskiej i wesołej zabawie. Między innymi wystąpiły zespoły dziecięce z recytacjami, śpiewami i obrazami scenicznymi, które budziły ogólny zachwyt.

Szczególne uznanie zdobyły występy „Dziad i baba" oraz taniec góralski, który musiały dzieci powtórzyć.

Na zakończenie imprezy nastąpiło obdarowanie wszystkich dzieci paczkami zawierającymi słodycze i w zależności od wieku praktyczne upominki. (k)

Kożuch albo... areszt

W jesieni ub. r. korzystając ze zbliżającego się sezonu zimowego p. W. T. powierzyła p. S. S. do sprzedaży kożuch. Wprawdzie zimy do dnia dzisiejszego jeszcze nie ma, ale któż mógł się tego spodziewać: kożuch został kupiony niemal natychmiast i to za dobrą cenę 6.000 zł.

Niestety — cena okazała się dobra tylko dla p. S. S., gdyż p. W. T. nie otrzymała z tej sumy ani grosza.

Podana do Sądu p. S. S. tłumaczyła się, że pieniądze zatrzymała dla siebie z powodu skrajnego ubóstwa. Ponieważ jednak w czasie rozprawy ujawniono, iż mąż p. S. S. zarabia 14.000 zł miesięcznie tłumaczenie oskarżonej uznano za niezgodne z prawdą i skazano ją a jeden miesiąc aresztu. (z)

Solec Kujawski

Odbył się tu w sali Straży Pożarnej mecz towarzyski między ZKS Górnik (Inowrocław) a miejscowym Kolejarzem, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Poszczególne walki przedstawiają się następująco: — Żbikowski (G) zremisował z Wilczarskim (K); Krzemieniak (G) wygrał z Szmelterem (K); Wiśniewski (G) wygrał z Kolebą (K); Nowacki (K) wygrał z Lewandowskim (G); Kuczyński (K) wygrał przez k. o. z Bartoszakiem (G); Zagórski (K) zremisował z Żurawskim (G); Skrzypniak (G) wygrał z Geruzelem (K); Ławniczak (K) wygrał z Gają (G). (FR)

Wina i kara

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadała ostatnio 19-letnia Anna Łaczkowska za dokonanie kradzieży u swej koleżanki Renaty Kurek

Pewnego dnia Łaczkowska zaszła do koleżanki, by wspólnie z nią wybrać się na spacer. Ponieważ jednak Kurkówna musiała jeszcze pójść do sklepu, zostawiła więc na chwilę Łaczkowską w mieszkaniu samą. Po powrocie udały się obie na spacer, z którego wróciła do domu już sama Kurkówna. Jakież było przerażenie młodej dziewczyny, gdy okazało się, że z zamkniętego mieszkania zginęła kapa na łóżko.

Podejrzenia skierowały się oczywiście przeciwko Łaczkowskiej, która jedynie mogła zabrać kapę do swej teczki podczas nieobecności właścicielki mieszkania.

Pomimo tego, że Łaczkowska nie przyznała się do końca do winy, sąd uznał jej przestępstwo za udowodnione i skazał na 8 miesięcy więzienia. (z)

Mały felieton

Nieuchwytny Smith

Był taki, trochę naiwny film angielski pod powyższym tytułem. Bohater posiada wspaniały dar mylenia wszelkich pogoni. Wydawało się, że już... już go mają — a tu figa! — znowu dawał drapaka!

Niedawno mi się ten fim przypomniał. Było to wówczas, gdy pożyczyłem sobie z wypożyczalni książkę „Jezioro Bodeńskie" Dygata. Przeczytałem, a potem wyjechałem na tydzień w podróż służbową. Po powrocie mówi do mnie teść:

— Byłem w wypożyczalni. Nie mogę zmienić książki, bo konserwujesz tego Dygata! Oddaj go wreszcie!

— Jakto? — oburzyłem się. — Dawno przeczytany!

— No, a gdzie on jest?

Zaczęliśmy poszukiwania. Wieczorem okazało się, że Dygata pożyczyła koleżanka żony, Zosia Drąg.

— Odbierz jej jutro — zleciłem małżonce.

— Nie zawracaj mi głowy! — zaprotestowała. — Mam tyle spraw! odbierz sam! Zosia pracuje w MZK...

Następnego dnia zadzwoniłem do Zosi.

— Ja w sprawie tego Dygata... Jestem Jur, mąż mojej żony, pani wie...

— Wiem, wiem! Tego Dygata! Przykro mi, ale pożyczył go ode mnie Gucio Szczupak. On mięszka w Al. 1 Maja, pod 7!

Poszedłem. Otworzył mi facet z ryżymi wąsikami i w binoklach.

— Pani Drąg mnie tu... tego skierowała... o Dygata chodzi...

— Jakiego Dygata? Nie znam żadnego Dygata! Kabata znam, Józia Kabata. Czy to ten?

— Nie proszę pana, to taka książka!

— Aaa, książka! Wyobraź pan sobie pożyczyłem ją naczelnikowi Gruszce. Jak pan się pośpieszy, to pan go jeszcze złapie w biurze! W Zarządzie Miejskim, trzecie piętro, prosto, potem krzywo, potem w lewo i znów krzywo...

Wsiadłem w taksówkę i zdążyłem. Nacz. Gruszka miał fioletowy nos i zeza.

— Co znowu za jezioro? — mruknął. — To nie mój resort. Zresztą teraz nie mam czasu...

— Pan wybaczy, panie naczelniku — ukłoniłem się — tu chodzi o książkę...

— Acha, acha! Trzeba tak było od razu mówić! Niezła książka, dobrze napisana! Pożyczyłem ją naszej maszynistce, pannie Lodzi! Niech pan wsiądzie w tramwaj i pojedzie do niej do domu, bo dzisiaj jej nie ma w biurze. Adres dostanie pan w personalnym!

Dostałem. Wsiadłem. Pojechałem.

— Pan wybaczy — przywitał mnie przez drzwi wylękniony głosik — obcym mężczyznom nie otwieram!

— Ja nie jestem obcy, proszę pani!

— A niby kto, krewniak? Jaki krewniak?

— Przez Dygata! Przez Stasia Dygata, nie przypomina sobie pani?

— Aaaa, przez tego, co napisał tę książkę o jakiejś sadzawce... prawda?

— Coś w tym rodzaju! Co z tą książką, chciałem ją odebrać...?

Otworzyła. Zostawiła mnie w przedpokoju, a sama gdzieś zniknęła. Wróciła po kwadransie. Pokazała mi zniszczony egzemplarz Courts-Mahlerowej.

— To?

— Nie.

Wyszła znowu. Znów na kwadrans. Wróciła z książką kucharską.

— To?

— Nie! „Jezioro Bodeńskie" Dygata, Stasia Dygata!!!

— Aaaa — uśmiechnęła się z zażenowaniem — już wiem! Mój braciszek, Franio, zrobił z niej wspaniałego latawca... Przykro mi...

Trzasnąłem drzwiami. Zbiegłem ze schodów. Nareszcie pochwyciłem „Nieuchwytnego Smitha", niestety jednak — za późno...

Ciemno już było, gdy znalazłem się w księgarni.

— Proszę „Jezioro Bodeńskie" Dygata. Ile płacę?

— 400 zł. Zapakować?

— Dziękuję, mam tylko trzy kroki! Zaraz na przeciwną stronę ulicy. Do wypożyczalni...

Przystojna ekspedientka spojrzała na mnie z głębokim współczuciem i żałośnie pokiwała głową... JUR

to i owo

Ryba jest nie tylko przysmakiem i pożywieniem lecz również i lekarstwem

Człowiek przeciętny nie docenia zazwyczaj ani wartości odżywczych ryb dla organizmu ludzkiego, ani też wartości materialnych dla ekonomii kraju.

W krajach o silnie rozwiniętym przemyśle rybnym, ludność w wielu miejscowościach nadmorskich żyje prawie wyłącznie z rybołówstwa, podobnie jak inne ośrodki czerpią główne źródło dochodu z przemysłu metalowego, włókienniczego lub górnictwa. Jednak poza tymi ośrodkami niewielu ludzi interesuje się innymi gałęziami przemysłu, lub źródłami dochodu narodowego. Dlatego też wartoby przypomnieć pokrótce korzyści płynące z rybołówstwa tak dla pojedyńczego człowieka, jak i dla państwa.

Wartość odżywcza śledzi jest naogół dobrze znana każdemu konsumentowi, lecz w odniesieniu do białej ryby pozostaje to niemal tajemnicą. Jeśliby świeża, ryba była częściej podawana w codziennych posiłkach, dostarczając znacznej ilości potrzebnej dla organizmu proteiny, to z całą pewnością byłoby o wiele mniej ludzi cierpiących na niestrawność, bóle żołądka, sklerozę, wysokie ciśnienie krwi itp. Dlatego też lekarze zalecają dania rybne ludziom chorym, rekonwalescentom, oraz wszystkim tym, których zajęcia są mało ruchliwe. Eskimosi np. żyją wyłącznie rybami i dlatego właśnie są ogólnie uważani za jeden z najzdrowszych i najszczęśliwszych narodów w świecie. Ludzie ci nie znają żadnych chorób, za wyjątkiem przywiezionych przez przybyszów.

Ryby zawierają w sobie wartościowy dla organizmu ludzkiego jod, a tran uzyskiwany z wątroby dorsza i halibuta jest bardzo zalecany przez lekarzy dla kobiet ciężarnych i małych dzieci, ponieważ zawiera dużą ilość witaminy „A", potrzebnej dla uodpornienia organizmu przeciwko chorobom, dla ułatwienia rozrostu tkanek oraz wzmocnienia wzroku i zapobieżenia nocnej ślepocie.

Rybne produkty uboczne, jak np. mączka rybna, są wartościową karmą dla nierogacizny, jak również doskonałym nawozem sztucznym dla rolnictwa.

Eksport ryb przez kraje morskie, jak to ma szczególne miejsce w wypadku Norwegii i Islandii, stanowi zwykle poważne źródło dochodu narodowego, a wysokie cyfry tonażu ryb eksportowanych i importowanych świadczą dobitnie o ważności produktów rybnych w handlu międzynarodowym.

W Polsce obserwujemy wprawdzie nieduży wzrost konsumcji ryb, jest ona jednak w porównaniu z innymi krajami niedostateczna i dążyć powinniśmy do jej podniesienia. (N)

Miasto bez sceny

(Ciąg dalszy ze strony 3)

niu. Jeśli chodzi o dotychczasowe wyniki to są one więcej niż skromne. W trakcie budowy jest ruchoma scenka i pracownia lalek, co pozwoli na wystawienie sztuk, nie tylko w Koszalinie, ale i poza jego granicami. Wykończenie jej zależy od nadejścia kredytów pieniężnych z ORZZ w sumie 1.800.000 zł, które od kilku tygodni sa w drodze, i z powodu tak długotrwałych „przelewów" praca kulturalna ulega zahamowaniu. Pierwszą bajką jaka ukaże się na scenie teatru kukiełkowego będzie „Słowik cesarza ‚chińskiego" Andersena.

Zespół plastyczny składa się z 16 osób, w większości z młodzieży szkolnej. Jak wszędzie tak i tu praca rozbija się o brak podstawowych materiałów jak: bloki rysunkowe, gumki, ołówki itp. Uczestnicy sekcji wykazują dużo zapału twórczego i uzdolnienia, co rokuje dobrą nadzieję na przyszłość. Po całkowitym wyremontowaniu świetlicy międzyzwiązkowej, sekcja ta posiadać będzie do swej dyspozycji dwa obszerne pokoje, co pozwoli jej na rozwinięcie szerszej działalności świetlicowej.

Jest jeszcze zespół teatralny prowadzony przez p. E. Strycką. Składa się on z 22 osób, w większości z uczennic Gimnazjum Krawieckiego. Dotychczasowa praca sekcji teatralnej, ograniczała się do występów artystycznych pod czas okolicznościowych akademii w Koszalinie i powiecie.

Ambicją obecnego kierownika świetlicy międzyzwiązkowej, p. Jarmuły, jest stworzenie w Koszalinie poważnego zespołu teatralnego złożonego ze związkowców. Jest on w trakcie organizacji a pierwszą sztuką jaką zainauguruje swój występ. będzie „Zemsta" A. Fredry.

Edward Kozieł.

W krzywym zwierciadle

We własnej korespondencji z Warszawy donosiliśmy o wielkiej wojnie, jaka toczy się tam między właścicielami psów, a Zarządem Miejskim. Celem tej wojny jest zmuszenie Zarządu Miejskiego do cofnięcia drakońskiej uchwały o podwyżce podatku za psy. Mimo silnej i solidarnej kampanii, wszczętej w obronie psów przez stołeczną prasę — uparty Zarząd Miejski dotychczas jeszcze nie ustąpił. Na kłótni tej zaś najgorzej wychodzi... Tow. Ochrony Zwierdząt. Warszawiacy bowiem chwycili się ciekawego sposobu: „podrzucają" coraz większe ilości psów, przywiązując je do klamek drzwi, w korytarzu, gdzie mieści się wyż. wym. towarzystwo. Można sobie wyobrazić, jaki panuje tam hałas i rwetes! Sposób bez wątpienia dobry, ale my ze swej strony proponujemy pewne udoskonalenie: psy powinno się przywiązywać do klamek drzwi w budynku Zarządu Miejskiego. Może wtedy Magistrat skapituluje...

*

Donosiliśmy swego czasu, iż Szczecin spodziewa się zarejestrowania 200-tysięcznego mieszkańca. Robiono nawet zakłady na temat, kim będzie ów jubileuszowy mieszkaniec mężczyzną czy kobietą, dorosłym czy noworodkiem. Kilka dni temu tajemnica się wyjaśniła. W mieszkaniu kolejarza Stanisława Pakuły przyszedł na świat syn. I ten właśnie syn jest 200-tysięcznym mieszkańcem Szczecina. Na „miejsce wypadku" pośpieszyli momentalnie przedstawiciele miasta w osobach przewodniczącego MRN i wiceprezydenta, którzy w imieniu społeczeństwa przekazali rodzicom dziecka wózek, wyprawkę i wiele innych cennych upominków, wśród nich 5-lampowy radioodbiornik. Ponadto wiceprezydent zapewnił rodziców, iż wszystkie koszty związane z wychowaniem i nauką syna pokrywać będzie aż do jego pełnoletniości miasto Szczecin. Czy można się dziwić, że przy takiej trosce o młode pokolenie Szczecin rośnie jak na drożdżach?

Bilans walki w Vietnamie

NA ODBYTYM na wyzwolonych terenach Vietnamu kongresie związków zawodowych podano do wiadomości, że w kontrolowanych przez Francuzów południowych prowincjach Indochin, specjalne grupy do walki ekonomicznej zniszczyły w ciągu ub. trzech lat 15.000 akrów plantacji kauczuku i 25 tys. ton nagromadzonych zapasów kauczuku, wysadziły w powietrze ponad 300 mostów, rozbiły 100 lokomotyw i 461 wagonów towarowych oraz uszkodziły tor kolejowy na przestrzeni 1.500 mil.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — ŚRODA 11 STYCZNIA 1950 R.

5.10 Początek audycji, 5.13 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Streszczenie wiadomości porannych, 605 Gimnastyka, 6.15 Koncert rozrywkowy, 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Muzyka rozrywkowa, 7.55 Wiadomości miejscowe, 8.00 Muzyka rozrywkowa, 8.15 Wszechnica radiowa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.00 Dzien. poł., 12.25 Przerwa, 13.35 Literatura czasów saskich XVIII wieku, 14.00 Walka z alkoholizmem, 14.55 Koncert solistów: Paweł Kruk, baryton, Mieczysław Halik, skrzypce, 15.50 Artiamka w cyrku — opowiadanie dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik popołudniowy, 17.00 Koncert rozrywkowy, 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Zagadki muzyczne, 18.40 Wszechnica radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert orkiestry i chóru PR w Krakowie, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka popularna, 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Szymonowicza, 21.30 Historia literatury polskiej, 22.15 Koncert rozrywkowy, 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka poważna, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

— Zastępuję chorą córkę i mam nadzieję, że wywiążę się dobrze z zadania



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy

Czcionk i dok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E 1-10212